



Wypadki w Tatrach: Wyprawa Pogotowia ratunkowego, która sprowadziła p. Zarnecką (X) z Wielkiej Buczynowej Turni. (Fot. „Tatry”, Zakopane).



Osieroeona „Armia zbawienia”: Dom generała „Armii zbawienia” Wiliama Bootha.

ziono tam mianowicie książeczkę do modlitwy, bardzo ładnie oprawną, którą na żądanie konserwatora biblioteki Oktawa Beauve zbadał jeden z najsławniejszych znawców autografów dr. Charavay. Na stronie 219 tej książeczki znalazł uczony badacz ustęp skreślony ręką nieszczęśliwej królowej francuskiej Maryi Antoniny. Pisany on jest na kilka godzin przed straceniem, a treść jego stanowi serdeczne pożegnanie matki dla dzieci. W polskim przekładzie list ten brzmi: „Dnia 16 października 4^{1/2} godz. rano. Mój Boże! miej zmiłowanie nademną! Czy moje nie mają już łez, aby mój was opłakiwać, moje biedne dzieci! Do widzenia! Do widzenia! Marya Antonina”. Data pierwotnie napisana była 15 października, ale królowa własnoręcznie ją poprawiła. Widocznie kreśliła te serdeczne słowa pożegnania w wielkim podnieceniu nad ranem dnia, który był jej ostatnim i w pierwszej chwili pomyliła się.

Na tytułowej karcie książeczka ma uwagę „do użytku domu królewskiego”. Wydana została w Paryżu u Praulta w r. 1757. Złoty krzyżyk na wierzchu został oderwany. Dr. Charavay stwierdził stanowczo autentyczność pisma nieszczęśliwej królowej. Tem samem do wspomnień o Maryi Antoninie przybywa jeszcze jedna bardzo cenna pamiątka.

Ilustracje nasze przedstawiają książeczkę do nabożeństwa i kartę z listem pożegnalnym królowej.

ruszyło w góry, aby przeprowadzić poszukiwania za zaginioną. Skierowano się odrazu na Rysy, gdyż tam prowadziły ostatnie ślady p. Zielińskiej. Oddział ekspedycji pod wodzą p. Zaruskiego

się w straszny sposób. Śmierć znalazła odrazu. Z wielkim nakładem pracy wydobyto ciało i przewieziono do Zakopanego.

W tym samym niemal czasie, gdy Pogotowie



1456 kilometrów na łodzi: Członkowie Warsz. Tow. wioślarskiego, pp. Lewandowski, Dąbel, Łaciński i Kwiatkowski po powrocie z 25 dniowej wycieczki turystycznej na rzekach polskich.

Wypadki w Tatrach.

Jeszcze nie zapomniano strasznego wypadku, jakiemu uległa panna Szysztowska, a kronika zakopiańska ma do zanotowania znowu dwa wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią, a w drugim tylko cudem zdołano ocalić zblakłą turystkę.

Przed dwoma tygodniami wyruszyła w Tatry z Zakopanego pani Zielińska. Przeszła ona na stronę węgierską, tam zrobiła kilka wycieczek, wreszcie chciała przez Rysy powrócić do Zakopanego. Kiedy nie nadchodziła, zaczęto się o nią niepokoić, wreszcie po upływie kilku dni Pogotowie ratunkowe

przewodził poszukiwania na polach śniegowych nad Czarnym Stawem. Tutaj w wysokim kominie znalaziono ciało nieszczęśliwej. Pani Zielińska, zmyliwszy drogę, spadła z ogromnej wysokości, kalecząc

ukończyło poszukiwania za ciałem ś. p. Zielińskiej, zdarzył się w Tatrach drugi wypadek, którego ofiarą znowu była kobieta.

Turyści wracający przez dolinę Pańszczycy do



Osieroeona „Armia zbawienia”: Zmarły generał „Armii zbawienia” Wiliam Booth.



Osieroeona „Armia zbawienia”: Nowy generał „Armii zbawienia” Bramwell Booth.



Osieroeona „Armia zbawienia”: Jedna z gorliwszych działaczek „Armii zbawienia”, żona Bramwella Booth.